Rok IX

DZIENNIK POMORSKI

Nr. 48

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	.	2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach	.	2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	.	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	.	7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem	.	8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej. — — —

OGŁOSZENIA:

na 4 s ronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Aleksandra Bisk.
Sroda: Aleksandra i Nostroa

CHOJNICE, środa, dnia 27. lutego 1929 r.

Słońca wschód 6.57 zachód 17.31
Księżyca wschód 20.55 zach. 8.13

Co oświadczyli posłowie
wobec konstytucji B. B?

W „Kurjerze Warszawskim“ z dnia 19-go b. m. ogłoszony został obszerny zbiór poglądów, wyrażonych o projekcie rewizji i konstytucji B. B. przez przedstawicieli wszystkich stronnictw. Daje on dokładny obraz stanu rzeczy w Sejmie pod tym względem. Dlatego nie od rzeczy będzie podać przynajmniej te zdania, w których najogólniej streszcza się myśl poszczególnych uczestników tej ankiety.

Pos. B. Winiarski (Kl. Nar.): Istotę projektu stanowi dążność do utworzenia władzy możliwie niezależnej od narodu i zachowania jej dla swoistego systemu rządzenia. Są w projekcie rzeczy, na które się godzimy i które sami wysuwaliśmy, jak veto zawieszające prezydenta, ograniczenie nietykalności poselskiej, podniesienie granicy prawa wyborczego do lat 24, postanowienie, że tylko zmiana stanu liczebnego armji wymaga ustawy i kilka innych. Ale to jest łyżka miodu w beczce dziegciu. Najgorsze jest to, że kiedy w ostatnich czasach sprawa zapewnienia praworządności jest przez naród uznana za jedną z najważniejszych, projekt pod tym względem nie daje żadnych rękojmi: ani rady stanu, ani trybunału konstytucyjnego, niezawisłość sędziowska problematyczna. W tych warunkach byłaby to zachęta do dowolności dla jednej strony, zachęta do ostrej walki dla drugiej. A przecież wielkiem zadaniem ustroju konstytucyjnego jest umożliwianie rozwiązywanie sprzeczności przez dyskusję i porozumienia na gruncie prawa. Tak to wszystko jest bardzo odległe od Zachodu.

Pos. J. Chaciński (Chrz. D.): Projekt klubu B. B. robi w pewnych punktach wrażenie, że chce djabła zwalczać belzebubem. Zamiast stwarzać równowagę zachwianych władz, musi projekt ten, gdyby się stał w całości ustawą, doprowadzić do stanu, który bardzo szybko będzie nazwany autokracją. Stan taki nie wyjdzie na korzyść idei silnej władzy w Polsce i wywoła znów reakcję i powrót może do jeszcze większych grzechów, aniżeli minione sejmowładztwo. Przedewszystkiem jednak pamiętać należy o jednem: nie wolno konstytucji dopasowywać do przejściowych sytuacji. To się mści.

Pos. W. Kiernik (P. S. L. - Piast): Ponad wszystko jednak uderza zachwianie równowagi władzy wykonawczej i ustawodawczej, wyłączne dążenie do wszechwładzy rządu, przyznanie rządowi względnie prezydentowi, kompetencji ustawodawczej nawet w czasie, gdy sejm nie jest rozwiązany. Gdy do tego dodam, że poza korzystną zmianą granic wieku wyborczego projekt utrzymuje dawną zasadę proporcjonalności przy wyborach i nie daje podstawy do racjonalnej zmiany ordynacji wyborczej, nie mogę oprzeć się wrażeniu, że wyrażone przez mnie niedawno w sejmie obawy, iż projekt B. B. raczej będzie dążył do utrwalenia władzy rządzącego dziś obozu, aniżeli do istotnej naprawy konstytucji, były niestety uzasadnione.

Pos. J. St. Jankowski (N. P. R.): Prawa sejmu zostają w projekcie B. B. w sposób niebezpieczny dla życia publicznego ograniczone. Inicjatywa poselska zostaje nadmiernie skrępowana. Oprócz tego projekt daje możność ustawicz. terorysowania posłów groźbą oddania ich pod trybunał stanu. Niewątpliwym skutkiem wcielenia w życie tych zasad byłoby uniemożliwienie prowadzenia w sejmie wszelkich — nawet słusznej i w granicach parlamentarnych stosowanej opozycji, a co za tem idzie przeniesienie jej poza parlament. Wprowadzenie w życie projektu B. B. nie sprawiałoby koniecznej równowagi pomiędzy ciałami ustawodawczemi i wykonawczemi i wywołałoby stały konflikt Prezydenta z parlamentem (często i z rządem), słowem zamiast uzdrowić stosunki polityczne, wprowadziłoby tylko utrwalenie dzisiejszego niezdrowego stanu rzeczy.

Sen. St. Posner (P. P. S.): Projekt jest mechanicznem zestawieniem różnego rodzaju pomysłów, nawianych z lektury wszelkiego autoramentu pisarzy reakcyjnych. Dwie zasady dominują nad temi wypisami z publicystyki: zasada jedynowładztwa, ubrana w majestatyczny płaszcz Prezydenta, oraz zasada obalenia równowagi władz przez wysuwanie na czoło życia publicznego władzy wykonawczej, tudzież przez poniżenie władzy ustawodawczej. Jawne życie publiczne znajdzie swój wyraz w panowaniu Prezydenta i biurokracji. Opinja publiczna, krystalizująca się w życiu parlamentarnem, będzie żyła pod kloszem pneumatycznym i tam więdła niby cień.... Autor elaboratu ustawił, gdy przystępował do pisania, założenie: wszystko dla Cezara, nic dla narodu. Nie naród jest źródłem prawa, jeno Cezar. Cezar jest panem wojny i pokoju. Z jego łaski poseł jest posłem, senator senatorem.

Pos. J. Dąbski (Stron. Chłop.): Dziewięć dziesiątych władzy ustawodawczej i wykonawczej stara sie ten projekt przelać na Prezydenta R. P. Możność swobodnego wyboru tego Prezydenta przez naród jest, mimo pozorów plebiscytu, zupełnie uniemożliwiona, bo naród będzie miał tylko do wyboru pomiędzy kandydatem Prezydenta a kandydatem zgromadzenia narodowego. Zgromadzenie narodowe zaś to senat i sejm, którego wszyscy członkowie muszą uzyskać właściwie aprobatę Prezydenta, bo skoro o ważności wyborów zaprotestowanych rozstrzygać ma Prezydent R. P., to oczywiście każdy nieprawomyślny wybór będzie przez partję prezydencką zaprotestowany i będzie to powtarzane dopóty, dopóki Prezydent nie osiągnie większości swoich posłów w sejmie. Osiągnięcie natomiast większości w senacie nie będzie zbyt trudne, bo, skoro na 150 senatorów ma być 50 mianowanych przez Prezydenta, to wystarczy „wybrać“ jeszcze tylko 26 senatorów, aby mieć większość w senacie. T. zw. ciała ustawodawcze, t. j. sejm i senat — przy zastosowaniu przepisów projektu B. B. — spadłyby do śmiesznej korporacji manekinów rządowych, o tyle tolerowanych, o ileby spełniały wolę Rządu. Zwłaszcza sejm spadłby do zera i byłby zdany na łaskę senatu, a raczej na łaskę Prezydenta. Senat (w ⅓ mianowany) wraz z Prezydentem mogliby unicestwić każdą ustawę, wobec czego cała praca parlamentarna w przyszłości byłaby wieczną wojną pomiędzy sejmem, a senatem i Prezydentem. Taki układ rzeczy byłby nieszczęściem dla narodu i państwa.

Pos. Róg. (Wyzwolenie): Na ultymatywne stawianie sprawy przez B. B. domagające się przyjęcia projektu przez Sejm w całości, bez jakichkolwiek zmian, jedyną odpowiedzią może być tylko wzruszenie ramion.

Pos. Reich (Koło Żydowskie): Wybór prezydenta w drodze plebiscytu jest bezwarunkowo krokiem naprzód na linji postępu i demokracji i lewica tej inicjatywie winna przyklasnąć.

Uznania dla pomysłów konstytucyjnych B. B. jest zatem niewiele. Wspólny jest pogląd, że właściwie jest to tylko chęć obwarowania władzy w swem ręku. Oświadczenie się przedstawiciela mniejszości za plebiscytowym wyborem Prezydenta dostatecznie wskazuje, co wart jest ten pomysł w Państwie, mającem ponad 30 procent mniejszości, które rozstrzygałyby w głosowaniu i przechylały swemi głosami szalę zwycięstwa.

Sensacyjne rewelacje holenderskie
Tajny pakt wojenny belgijsko-francuski
czy nowy szantaż polityczny Niemiec

Berlin, 25. 2. (radjo). Jeden z holenderskich dzienników zamieścił sensacyjne rewelacje o tajnym wojskowym układzie belgijsko - francuskim W związku z tem, cała prasa niemiecka podniosła alarm wielki w szeregu artykułów, w których podkreśla, że tajny układ wojskowy francusko - belgijski jest naruszeniem umów i traktatów między narodowych. Stwarza on coraz bardziej zacieśniający się pierścień wojskowy dookoła Niemiec w tym samym stopniu jak to było w roku 1913-14. Szczegóły tego tajnego układu — według rewelacyj pism niemieckich, — ujawnić się mają w dniach najbliższych po posiedzeniu izby belgijskiego parlamentu.

Część prasy niemieckiej, zbliżonej do Stresemanna zaznacza, że rząd niemiecki nie przywiązuje tak zbytniej uwagi do znaczenia tego tajnego układu, obawy natomiast wyraża co do układu handlowego na wypadek wojny, jaki zawarły między sobą Francja i Belgja.

Cała ta zjadliwa kampanja prasy niemieckiej wydaje się być szarżowana celowo przez Niemcy za pośrednictwem pism holenderskich i to w celu ułatwienia Stresemannowi wystąpień w Lidze Narodów na najbliższej sesji, oraz ułatwić ma przedstawicielom Niemiec podtrzymanie też niemieckich przy ustaleniu wysokości spłat reparacyjnych.

Z piekła afgańskiego
Poselstwa zagraniczne opuszczają Kabul.

Londyn, 26. 2. (radjo.) Do Peszawaru przybyły samoloty z 27-a osobami członków i personelu poselstw: francuskiego, włoskiego i częściowo angielskiego, ewakuowane z Kabulu. Reszta personelu poselstwa angielskiego ewakuowaną zostanie w dniach najbliższych. Walki o Kabul oczekiwać należy w najbliższym tygodniu.

Nad morzem Czarnem
śnieg zasypał kilkanaście osad

Angora, 26. 2. (radjo.) Na skutek śniegu który padał przez cały ciąg ostatnich trzech dni, wszystkie nadmorskie osady położone wzdłuż morza Czarnego zostały zasypane tak, że ludności zagraże głód. Komunikacja jest przerwana.

W Jugosławji
wielka katastrofa expresu międzynarodowego.

Białogród, 26. 2. (radjo.) Ostatniej nocy Orient — Expres około Vord zderzył się z innym pociągiem. Trzy wagony zostały rozbite, kilkanaście osób rannych, zniszczona większa ilość bagażu, straty materjalne dość duże.

Krwawa niedziela
Bójki socjalistów z komunistami

Berlin, 26. 2. (radjo.) W kilkunastu miejscowościach poza Wienerneustadt doszło do krwawych awantur między socjalistami a komunistami w związku z manifestacjami socjalistów. Kilkanaście osób jest rannych.

Trocki na widowni
Nad czem obradowano w Berlinie

Berlin, 25. 2. (radjo). Dziś odbyło się posiedzenie Reichstagu pod przewodnictwem Kanclerza Rzeszy, na którem omawiano sprawę udzielenia pomocy rolnikom, wniesioną przez Ministra Rolnictwa i aprowizacji. Konkretnych zarządzeń w tej sprawie nie uchwalono. Prása niemiecka zaznacza, że na tym posiedzeniu omawiany miał być również projekt udzielenia Trockiemu sprawy azylu, lecz wobec sprzeciwu większości ministrów, rząd Rzeszy zezwolenia na wjazd Trockiemu nie udzieli.

Prasa francuska o Polsce i Niemczech
Ekonomista Heydu demaskuje przed światem
dążenia niemieckie

Paryż, 25. 2. (radjo(. Pod tytułem „Polska odrodzona a Niemcy", zamieszcza w jednym z pism fracuskich znany ekonom. i polityk Heydu artykuł, w którym omawia cały proces przesilenia gospodarczego i politycznego w Polsce. Heydu zaznacza, że Polska uratowała Europę od zalewu bolszewickiego wówczas, kiedy Loyd George na arenie politycznej przepowiadał koniec samodzielnej Jej egzystencji. Następnie omawia cały przebieg wysiłku stabilizacyjnego bez obcej pomocy i podkreśla, że zamiary niemieckie co do tak zwanego „korytarza" są nierealne i godzą nietylko w egzystencję niezależną Polski ale i Czechosłowacji, Węgier i państw Bałtyckich.

Co do Prus Wschodnich, Heydu zaznacza, że one nigdy nie były ziemią niemiecką a tylko zrabowane zostały przez Krzyżaków, którzy wymordowawszy szczepy pruskie, zagarnęli tę bogatą ziemię, przywłaszczając ją sobie nieprawnie.

Artykuł cały jest wybitnem podkreśleniem znaczenia wolnego dostępu do morza oraz zamiarów niemieckich.

Polityczna wizyta
rumuńskiego ministra Mironescu
Przyjęcia i odznaczenia.

Warszawa, 25. 2. (radjo). W pierwszym dniu swojej bytności w Warszawie, rumuński minister Mironescu złożył w godzinach rannych wizytę min. Zaleskiemu i min. Piłsudskiemu a następnie w asystencji korpusu dyplomatycznego, wieniec na grobie nieznanego żołnierza. O godz. 1-ej przyjęty został przez Premjera Bartla poczem rewizytowany był przez min. Zaleskiego, który min. rumunji udekorował wielką wstęgą Orderu Polski Odrodzonej. Następnie Mironescu przyjęty był na audencji u Pana Prezydenta, któremu złożył najwyższe ordery nadane przez rząd rumuński. W Gabinecie Rady Ministrów odbyło się uroczyste śniadanie dyplomatyczne.

Głosy prasy zagranicznej
o wizycie ministra rumuńskiego
Sprawa mniejszości.

Bukareszt, 25. 2. (radjo). „La Nation Rumunion" zamieszcza dziś szereg artykułów, w których pisze o wizycie min. Mironescu w Warszawie. „La Nation' podkreśla, że prasa zagraniczna, pisząc o wizycie min. rumuńskiego podkreśla, że wizyta ta nietylko jest związaną z podpisaniem protokułu Litwinowa ale i ze sprawą mniejszości narodowych, wniesioną na marcową sesję Rady Ligi, gdzie przedstawiciel rumunji zasiada w roli sędziego. Prasa podkreśla, że Rumunja złożyła już w Genewie oświadczenie w sprawie mniejszości, gdzie podkreśla, iż załatwienie spraw mniejszości odbywać się powinno nie na terenie Ligi lecz wewnątrz państw zainteresowanych.

Wyjechał do Ameryki
Szef Reichswery|w tajnej misji
wojskowej Niemiec.

Berlin, 25. 2. (radjo). Szef Reischwery niemieckiej, gen. Heye wyjechał na pokładzie parowca w podróż do Ameryki Południowej. Według osobistych relacji udzielonych prasie w formie wywiadu, Heye wyjechał jako osoba nieurzędowa celem odbycia studji wojskowych w Ameryce.

Socjalistyczne pisma niemieckie podkreślają, że rzekomy wyjazd na studja jest tylko niewinną pokrywką, za którą kryją się inne cele tej podróży militarnej.

Zjechały się już
komisje
bułgarsko-jugosłowiańskie

Białogród, 25. 2. (radjo). Z Pirot donoszą, że przybyła tam misja bułgarska do załatwienia szeregu spraw granicznych bułgarsko - jugosłowiańskich, Misja przyjęta była uroczyście przez oczekującą już misję jugosłowiańską oraz przez burmistrza miasta.

Sami fałszują swoje pieniądze
Aresztowanie barona bolszewickiego
w Paryżu na zarządzenie Berlina.

Berlin, 25. 2. (radjo). W związku z śledztwem w sprawie fałszowania czerwieńców sowieckich na terenie Rzeszy niemieckiej, aresztowano dzisiaj w Paryżu barona rosyjskiego Steinheima, prezesa sowieckich przedsiębiorstw handlowych we Francji.

Słynny Campbell spadł z samolotem
Rekordziści nie mają szczęścia.

Londyn, 26. 2. (radjo.) Dzienniki donoszą z Kapsztadtu, iż słynny rekordzista automobilowy Malcoln Campbell spadł wraz samolotem około Calwinji. Campbell wyszedł z katastrofy z niezna cznemi obrażeniami, aparat zaś został strzaskany

Wciąż dookoła rozbrojeń
Dużo gadania, mało dobrej woli.

Waszyngton, 26. 2. (radjo.) Rządowi waszyngtońskiemu złożona zostanie przez Tydingsa rezolucja wzywająca rząd, do zwołania konferencji wszystkich mocarstw, które podpisały Pakt Kellogga, w celu rozpoczęcia obrad nad sprawą liczebności armji w poszczególnych krajach, nad ich rezerwami i uzupełnieniami. Rezolucja ma na celu ograniczenie zbrojeń.

W północnej Rosji
głód i nędza dławi ludność
Skutki gospodarki komunistów.

Ryga, 26. 2. (radjo.) Korespondenci pism berlińskich donoszą z Moskwy, że sytuacja aprowizacyjna w północnych częściach Rosji sowieckiej staje się krytyczną. Z powodu masowych rekwizycji zboża, najurodzajniejsze nawet okolice cierpią bardzo z powodu braku zboża. Dowóz tych produktów jest niemożliwy ze względu na brak oraz z powodu utrudnionej komunikacji.

Przerażające cyfry
Międynarodowy Komitet zwalczania głodu w Chinach.

Wiedeń. 24. 2. (radjo). Dzienniki donoszą z Londynu, że reprezentant międzynarodowego komitetu zwalczania głodu w Chinach, p. Oliver, opracował obecnie sprawozdanie co do stosunków panujących w prowincji Szan - Si.

Według tego sprawozdania, w jednym z okręgów przeszło 100 rodzin popełniło samobójstwo z powodu panującego tam głodu. W innym zaś — na 120 tysięcy ludzi 70 tysięcy jest pozbawionych środków żywności.

Teraz dopiero na jaw wychodzą
szczegóły tragicznej zimy w Polsce
Setki ofiar w ludziach, katastrofy i brak wody

Teraz dopiero, po częściowem uruchomieniu komunikacji, z rozmaitych stron Polski nadchodzić poczynają wiadomości o tragicznych skutkach ciężkiej zimy w Polsce.

Szczególnie w Małopolsce Wschodniej i na Kresach, gdzie mrozy przez cały miesiąc luty wynosiły przeszło 30 stopni poniżej zera, liczba ofiar i katastrof jest bardzo wielka. Podajemy część wypadków takich, zaznaczając, że jest to część minimalna tylko.

Z zasypanej śniegiem Kołomyji i okolicy, donoszą, że w miejscowości Sadzawka, znaleziono na drodze wśród pustych pól zamarzniętych gospodarzy Józefa Szczuciaka i Michała Bystryka wraz z parą koni. W Iwonowicach zamarzło w izbie wieśn. 3 dzieci, a w Turce 2 nieltnich dzieci pewnego robotnika śpiących pod cienką pierzyną W Wierbiążu znaleziono grupkę 5-ciu kobiet zamarzniętych, które powracały z pracy. Pozatem z całego powiatu kołomyjskiego donoszą o nielicz zliczonych jeszcze dokładnie wypadkach zamarznięcia bydła i trzody.

Pod Nowym Sączem zamarzła rodzina biednego robotnika, składająca się z 7-miu osób, zaś około Makowa zamarzło siedmioro ludzi w trzech chatach wieśniaczych.

Pod Buczaczem, zamarzł w polu gospodarz, który ugrzązł w śniegu i wydostać się nie mógł Pod Rawą Ruską zamarzło na śmierć 13 osób i 23 sztuk bydła.

Liczba ofiar w Małopolsce Wschodniej z dnia na dzień wzrasta.

Lecz są wypadki i w innych częściach kraju.

W Mikałowie na Górnym Śląsku pękło 50 rur gazowych i około 73 rury wodociągowe tak, że miastu groziła ogromna katastrofa.

W W. Hajdukach, na skutek mrozu pękło koło u jednego z wagonów kolejowych i pociąg dowlókł się tak do stacji, gubiąc po drodze uszkodzone koło. Cudem tylko uniknięto wielkiej katastrofy, gdyż pociąg był przeładowany.

W Warszawie niektóre domy już od trzech tygodni pozostają bez wody, a ostatnio w ciągu doby pękło 46 rur wodociągowych, grożąc zalewem kamienic.

Bronisław Czech zdobywa
mistrzostwo zagraniczne.

Praga, 26. 2. (radjo.) Z Westerowa donoszą, że w końcowych zawodach o mistrzostwo H. D. W. w kombinacji, zdobył mistrzostwo na rok 1929, słynny narciarz polski Bronisław Czech. Prasa czeska oraz i prasa zagraniczna zamieszcza artykułu bardzo pochwalne dla polskiego narciarza, rokując mu sławę światową.

Znów kilkanaście wsi
obrabowały i spaliły bandy powstańców
Mieszkańcy wymordowani.

Londyn, 26. 2. (radjo.) Z Afganistanu donoszą dzienniki, że nocy dziesiejszej bandy powstańców grasujące w górach, napadły na kilka wsi, wycięły broniącą się ludność, zrabowały cały dobytek i podpaliły je, niszcząc doszczętnie.

Anglja już
zmiejszyła armję lądową

Londyn, 26. 2. (radjo.) Reuter donosi, że budżet armji na rok 1929 zmniejszony został o jedena ście miljonów i wynosi 45 milj. 544 tys. Postęp zmniejszania się datuje już od roku 1922 gdzie budżet armji wynosił przeszło 66 milj. Zmniejszone zostały liczebność armji, jej rezerwy i zaopatrzenie.

Złoczyńcy popełnili
wielkie świętokradztwo
Łupem zbrodniarzy 4 kielichy i monstrancja.

Pińczów, 26. 2. (radjo). W sobotę dnia 23 lutego r. b. niewykryci dotąd sprawcy włamali się do kościoła i porozbijawszy szuflady, skradli cztery kielichy, w tem jeden starożytny z rzeźbami historycznemi oraz monstrancję. Świętokradztwa dokonano nocą.

Zamach rewolwerowy
na atletę Dempseya

Berlin, 25. 2. (radjo). Według doniesień agencji niemieckich, na sławnego atletę ciężkiej wagi dokonano zamachu rewolwerowego. Nieznany złoczyńca strzelił do Dempseya z rewolweru przez okno i tylko dzięki przypadkowi, Dempsey uniknął śmierci. Przeprowadzone śledztwo wykazało, iż prawdopodobnie był to złodziej, który chciał się włamać a spłoszony oddał trzy strzały w kierunku Dempseya.

Serce się ściska
Wielka nędza wśród sfer biednych
popycha rodziców do wyzbywania się swych dzieci

Jak wielka nędza panuje w łonie naszego społeczeństwa i jak wielkie zaniedbanie pod tym względem wykazujemy błąd straszy popełniając, który kiedyś zemści się na naszym kraju to niechaj poświadczy następujące wydarzenie:

Przed kilku dniami w „Expresie Zagłębia" ukazało się ogłoszenie: „Wezmę chłopczyka na własność". W odpowiedzi na ten anons zgłosiło się do administracji tego pisma 126 matek pragnących oddać swe dzieci w obce ręce na własność, a zmuszonych przez to niewysłowienie ciężkiemi warunkami życia.

Sto dwudziesty siódmy kandydat przyszedł sam. Był to 11-letni chłopiec.

— Czy tu jest ta pani, co chce wziąć chłopca na własność ? — tak brzmiało pytanie nieszczęśliwego dziecka, które przyszło zaofiarować się samo.

Gdy mu kazano złożyć adres, powrócił z nim po kilku minutach, a wówczas gdy jedna z urzędniczek administracji spytała o wiek owego chłopczyka, odparł ze łzami w oczach.

— To ja jestem, proszę pani. Bo jest nas sześcioro i tatuś nie może zapracować na nas wszystkich.

— A nie będziesz tęsknił do tatusia, mamusi, do braci i do sióstr.

— No tak... ale.... Ale cóż, jak ja już się oddam na własność, to muszę nie tęsknić, proszę pani...

Jest to może jeden z najbardziej strasznych rozpaczliwych i tragicznych dokumentów obecnego kryzysu, jaki przeżywa ludzkość.

Jeżeli chłopczyk, ów, posłany został do redakcji przez niemogącego na wszystkich zapracować „tatusia", jak okropne okoliczności musiały pchnąć tego ojca do wywalczenia w swej duszy tej decyzji ? Jeżeli to „ofiarowanie się na na własność" było samorzutnym czynem 11-letniego dziecka, w jak piekielnym ogniu ukute być musiało to postanowienie i na jakiego bohatera pasuje ono owego nieszczęsnego malca !

Jeżeli nie poświęcenie, najwyższe poświęcenie, na jakie zdobyć się może dusza 11-letniego dziecka, było jedyną pobudką tego szlachetnego samozaparcia, ale przyczyniły się do tego okropne warunki życia — przez jaką gehennę musiał przejść ten dzieciak, aby znaleźć w niej to właśnie rozpaczliwe wejście?

Każde z tych pytań i przypuszczeń to ponury labirynt pełen mroku i przerażenia.

W pogoni za lisem

śmiercią tragiczną zginął leśnik

Szczegóły zebrane na miejscu nieszczęścia

(Od własn go korespondenta).

Tuchola, 25. 2. Wprawdzie nieco spóźniona na skutek złej komunikacji ale zato szczegółowa doszła nas wiadomość o tragicznym wypadku, jaki wydarzył się w Borach tucholskich, w którym śmierć znalazł jeden z leśników.

Mianowicie w jednym z rejonów podlegających pieczy ś. p. tragicznie zmarłego leśnika Kazimierza Kowalskiego, od dłuższego czasu grasował lis, czyniąc spustoszenie w zwierzynie. Leśnik postanowił raz na zawsze unieszkodliwić rabusia i w tym celu zarządził pilną obserwację rejonu leśnego. W międzyczasie spostrzeżono, że lis schował się do jednej z jam, znajdujących się pobliżu leśniczówki.

To też natychmiast wyruszyła ekspedycja przeciwko lisowi w osobie ś. p. Kowalskiego i kilku ludzi, którym Kowalski nakazał kopanie dołu celem wykrycia jamy. W twardej od mrozu ziemi, wykopano dół przeszło dwa metry głęboki, około dwa metry długi ale tylko na trzy czwarte metra szeroki. W ten odkopany dół wszedł leśnik Kowalski i grubym kijem szukać począł jamy lisa.

Nagle, podkopana ziemia oberwała się przysypując leśnika. Porwano się natychmiast do odkopywania jednakże wydobyto już tylko martwe zwłoki leśnika, który zadusił się w twardych a zimnych uściskach ziemi. Wszelkie próby przywrócenia nieszczęśliwego do życia, nie odniosły żadnego skutku.

Tragicznie zmarły liczył zaledwie 32 lat, pozostawił młodą żonę i drobne dzieci sierotami.

KRONIKA MIEJSCOWA.

Chojnice, dnia 26. lutego 1929 r.

Wezwanie do rolników.

Kółko Rolnicze w Chojnicach urządza w niedzielę, dnia 3-go marca o godz. 12-ej w południe (po nabożeństwie) na sali p. Jażdżewskiego (restauracja pod Złotym Lwem) zebranie, na które zaprosiło wszystkich rolników polskich nie należących jeszcze do kółka rolniczego.

Zarząd Kół Rol. wysłał zaproszenia do wszystkich rolników w powiecie chojnickim, a to w celu omówienia bardzo ważnych spraw. To też któryby z rolników nie otrzymał zaproszenia, niech przybędzie bez zaproszenia, gdyż chodzi o bardzo ważne sprawy rolnicze.

Hojny zapis parjotycznej obywatelki na cele dobroczynne i kulturalno - narodowe.

W Chojnicach brak ogniska, gdzieby skupiało się polskie życie kulturalne i społeczne. Żeby temu brakowi zaradzie Rada Miejska za inicjatywą Komitetu dla Uczczenia Dziesięciolecia Niepodległości uchwaliła na pamiątkę tej radosnej chwili wybudować „Dom Polski", Zawiązało się celem zrealizowania tej uchwały „Towarzystwo Zapisane Dom Polski w Chojnicach i w skład jego weszli reprezentanci chojnickiego społeczeństwa.

Cóż kiedy na tem cała akcja nieomal się skończyła. Do budowy domu bowiem trzeba pieniędzy, a tych Towarzystwo nie posiadało. Planowano zebrać gwarancje od zainteresowanych stowarzyszeń, zaciągnąć na nie pożyczkę a resztę kapitału zebrać drogą publicznych składek. Sposób to jednakowoż żmudny, niepewny, odsuwający realizację projektu na czas dłuższy.

Zdawało się zatem, że Dom Polski pozostanie narazie wciąż jeszcze niedoścignionym marzeniem. Tymczasem zaszedł fakt, zmieniający od razu całą postać rzeczy. Oto jak się ze strony miarodajnej dowiadujemy znana na gruncie chojnickim obywatelka pani Joanna Jeleniewska zapisała swój cały majątek na cele dobroczynne i kulturalno — narodowe. Mianowicie przed tygodniem między panią Jeleniewską a „Tow. zap. Dom Polski w Chojnicach" stanęła umowa sądowa tej treści,że po śmierci testatorkiTowarzystwo wchodzi w wyłączne władanie jej majątku ruchomego i nieruchomego po spłaceniu pewnych legatów rodzinnych kościelnych i dobroczynnych.

Jak wiadomo pani Jeleniewska posiada przy Rynku kamienicę i ta mocą testamentu stanie się w Chojnicach owem upragnionym ogniskiem życia narodowego, kulturalnego i społecznego. Już teraz pozostaje Towarzystwu do dyspozycji kilka pokojów. Słyszeliśmy, że zostaną one przekształcone na czytelnię i lokal klubowy. Znajdą się w nich wypożyczalnia książek Czytelni Ludowej. czytelnia czasopism itp.

Na tem miejscu należy podkreślić nadzwyczajną donioślość czynu pani Jeleniewskiej. Dzięki jej ofiarności zanikanie w Chojnicach jedna znajwiększych bolączek życia społecznego, co więcej życie to pójdzie na nowe drogi rozwoju. Społeczeństwo chojnickie zachowa pamięć Jaonny Jeleniewskiej po wsze czasy w wdzięcznym wspomnieniu. Hojna ofiarodawczyni okazała się godną swego nazwiska rodowego.

Jeleniewscy byli pierwszą inteligentną rodziną polską w Chojnicach, z ich domu niby z bastjonu promieniował duch polski na miasto i okolicę. Rodzina ta dla polskości na naszym terenie oddała niespożyte zasługi. Ostatni potomek rodu, właśnie pani Jeleniewska, przypieczętowała za sługi swego ojca, przeznaczając zdobyty przez dwa pokolenia majątek dla utrwalenia w Chojnicach ducha patrjotycznego. Za to cześć Jej i cześć jej nazwisku ! ! !

Pierwsza pokazowa gra w hokeja na lodzie.

W niedzielę urządził pan prof. Szczepański protektor Gimnazjalnego Kółka Sportowego „Grom" pierwsze zawody pokazowe w hokeja na lodzie. Na specjalnie przez młodzież gimnazjalną urządzonem terenie na jeziorze Zakonnem stanęły w szranki współzawodnictwa dwa zespoły gromistów. Licznie zebrana publiczność z zaciekawieniem śledziła każde posunięcie krążka. Rozegrano dwa tercjały po 15 minut. Pierwsza część gry skończyła się wynikiem remisowym 2 : 2. W drugiej połowie drużyna czarnych skutek pięknej gry zdobyła 3 bramki. Ostatecznie czarni zwyciężyli drużynę czerwonych w stosunku 5 : 2.

Emocjonująca ta gra staje się jeszcze ciekawszą przez to też sędzia wyklucza za przewinienia podczas gry graczy na 1 minutę a nawet na dwie. Zdarza się więc czasem, że w jednej drużynie pozostaje tylko 3 graczy, którzy muszą walczyć przeciw drużynie w pełnym składdzie (6 graczy.)

Jak się dowiadujemy „Gromiści" zamierzają wkrótce rozegrać zawody z drużyną grudziądzką. Byłoby to atrakcją nielada dla chojnickiego świata sportowego.

„Pociąg widmo" w Chojnicach

Przypominamy o jutrzejszych przedstawieniach Teatru Wielkopolskiego w sali p. Engla a mianowicie: o godzinie 4-tej po południu baśń fantastyczna dla dzieci i młodzieży pt. „Książę Leniuszek", wprowadzająca w zachwyt naszych milusińskich a o godzinie 8.15 wieczór świetna niesamowita komedja w 3 aktach. „Pociąg widmo". Kto chce przeżyć wieczór pełen emocji a przytem poznać doskonałą sztukę w wykonaniu znakomitego zespołu niech zobaczy we środę „Pociąg — widmo".

Teatr Wielkopolski na całem Pomorzu zyskał ogólne uznanie i wstępnym bojem wyrobił sobie dobrą markę a w naszem mieście cieszy się już szczerą sympatją, dlatego mamy nadzieję że popołudniu młodsi zgromadzą się na „Leniuszku" a wieczór starsi przyjdą zobaczyć „Pociąg — widmo" w sali p. Engla, gdzie będzie miło, wesoło przyjemnie ciepło ! ! ! „Pociąg — widmo" dla młodzieży dozwolone Sala będzie na obydwa przedstawienia dobrze ogrzana.

Wspaniały film misyjny.

Staraniem Sodalicji Marjańskiej przy Gimnazjum Męskiem zostanie w nadchodzącą sobotę i niedzielę wyświetlony w sali Szkoły Powszechnej film misyjny pt. „Insulinda" Treść tego pięknego 7 aktowego obrazu przedstawia się następująco:

Insulinda jest to bogate państwo kolonjalne holenderskie w Oceanie Indyjskim. Film nasz prowadzi nas na przepiękną wyspę Flores, ozdobioną królewską szatą przepysznej bujnej flory podzwrotnikowej.

Wśród mieszkańców tej cudownej perły oceanu bronzowych jak kawa malajczyków, u których się dziwnie łączą postawa szlachetno - wysmukła i dzikość dżungli, działają bezinteresownie, a może właśnie dlatego z dobrem powodzeniem, Misjonarze Towarzystwa Słowa Bożego.

Dla swego zadania życiowego opuszczają misjonarze ojca i matkę kraj i ojczyznę. W Amsterdamie żegnają Europę. W żywych obrazach przeciągają przed naszemi oczyma — jakbyśmy sami znajdowali się na okręcie — cisza na morzu i burza morska. Jak fata morgana zjawiają się i znikają. Port Said i Suez u wyjścia kanału sueckiego. Do Suez kolej żelazna już zdążyła przywieźć pocztę — ostatnie pozdrowienie z ojczyzny.

Po siedmiotygodniowej podróży opuszcza wreszcie misjonarz okręt i wstępuje do Endeh, miasta portowego wyspy kwiecistej, która odtąd będzie dla niego polem pracy, więcej, drugą ojczyzną. Uroczyście witają nowych misjonarzy i duchowni współbracia z Najprzewielebniejszym księdzem Biskupem na czele i cały naród. W uroczystym pochodzie kierują nowoprzybyli misjonarze swe pierwsze kroki do przybytku Pańskiego.

Zanim misjonarz może przystąpić do swej pracy, musi nauczyć się nowego języka. Lecz już wnet towarzyszy starszym misjonarzom przy ich konnych objazdach, przez romantyczną górską krainę. Z Najprzewielebniejszym księdzem Biskupem podążamy po ścieżkach trudnych i niebezpiecznych do dzieci dziewiczych lasów. To znowu z uczonym misjonarzem - badaczem i rządowym geologiem, wspinamy się na skalisty Keli - Mutu i podziwiamy pełne tajemniczego uroku czerwono - zielone i zielono - niebieskie jeziora w zamarłych kraterach i dymiące fuharole siarczane.

Nawet mężczyźni noszą długie włosy — fryzura chłopięca nie znalazła tu jeszcze amatorów — według wierzeń bowiem tych ludów, dusza mieszka w włosach, stąd przysłowie: „Długie włosy — wiele duszy". Miejsce naszego papierosa zajmuje orzech palmy betel, który zaprawiony wapnem, malajczycy — mężczyźni i kobiety namiętnie żują.

Jest to naród roztańczony, prawdziwe dzieci swej wiecznie kwieciem pokrytej, wesołej wyspy. Przy dziwacznym takcie wybijanym na prymitywnych bębenkach, tańczą oni zwłaszcza w jasnych nocach księżycowych, przyśpiewując monotonne melodje, mężczyźni, niewiasty i dzieci, rodzeleni jednak według wieku, stanu i płci. — Są to obrazki także niepowszedniej wartości naukowej.

Mieszkańcy lubią nadzwyczaj wszelkiego rodzaju święta. Radża Pius, książę tubylczy, sprawia wielką publiczną gościnę, Osiem wołów i góry ryżu stanowią ucztę dla 8000 gości. Szkoda tylko, że deszcz tropikalny przeszkodził cośkolwiek uroczystościom.

Jest to niestety jeszcze naród pogański. Wśród dzikich niesamowitych tańców obchodzą te dzikie dzieci dżungli swe główne święto powrotu słońca. Wtenczas dom dla duchów otrzymuje nowe pokrycie z liści palmy kokosowej, a krwią zabitych zwierząt ofiarnych skrapia się obficie kamienie rodzinne i główne filary domu.

Nadzwyczaj ważne, a zarazem zajmujące jest rozwiązanie wielkiego zadania misji, a mianowicie niesienie pierwotnym narodom cywilizacji i kultury materjalnej. To jest przedewszystkiem zadaniem Braci Misyjnych. Oni to uczą niezgrabne ręce prowadzić młot, kielnię i siekierę. Uczą zakładać i utrzymywać plantacje palmy kokosowej, prowadzą wzorowe gsopodorstwa rolne, hodowle bydła. W ten sposób poprawia się dobrobyt materjalny mieszkańców wyspy. Poziom intelektualny młodzieży podnoszą różne rodzaje szkół. Około 16.000 dzieci — chłopców i dziewcząt — uczęszcza do szkół Ojców Misjonarzy i Sióstr Misyjnych. W Lela uczą się dziewczęta u Sióstr łatwego i ulepszonego sposobu przędzenia. — Na rączych koniach objeżdżają Siostry Misyjne sioła i wioski, żeby nieść pomoc opuszczonym i chorym.

Umoralnienie, praca nad duszami jest najważniejszem zadaniem misjonarza, któremu najwięcej oczywiście czasu i trudu poświęca. Praca ta nie zostaje bez owoców. Świadczy o tem wzorowe zachowanie się chrześcijan w kościele świadczy o tem ofiarność ich na cele religijne. Nawet młode matki z swem maleństwem na plecach znoszą kamienie do budowy kościoła. Pełna romantycznego uroku jazda księdza z Panem Jezusem do chorego przez rzekę i las dziewiczy, należy do najpiękniejszych obrazów 2 i pół km. długiej taśmy filmowej. Świetna ta scena świadczy o wysokiej technice sztuki filmowej i głębokiem poczuciu artystycznym reżyserów filmu Insulinda.

Wdzięczność nawróconych dla swych ojców duchownych jest wielka. Okazuje się ona spontanicznie przy okazji srebrnego jubileuszu kapłaństwa misjonarza.

Książę i naród garną się do księdza Biskupa i film otrzymuje przez uroczystości ludowe z okazji poświęcenia pałacu Radży - Księcia, harmonijny i wspaniały akord końcowy.

Kino.

Dziś we wtorek 26 lutego o godzinie 8.15 wieczorem Nowość ! **Kobiety, wino śpiew !** Potężny dramat z życia tych kobiet, które w trosce o chleb powszedni zmuszone są przechodzić z rąk do rąk. W rolach głównych niezrównani słynna **„Asta Nilsen"**, największy tragik **„Gustaw Frohlich** oraz **„Karmen Boni"** słynna bohaterka filmu „Niewolnica z Szankhaju".

„Krwią Kapłańską"

dramat historyczny z czasów walk religijnych na Kaszubach. Dzieło prof. Bieszka z Chojnic na scenie „Browaru" w Tucholi.

Piękna sala „Browaru" w Tucholi dawno już nie gościła w swych murach tylu gości, ile zebrało się ubiegłej niedzieli na przedstawieniu dramatu historycznego p. t. „Krwią Kapłańską", odegranego z wielkiem powodzeniem przez zespół amatorski harcerzy pod osobistą reżyserją autora dramatu, prof. p. Bieszka.

Dramat osnuty na tle walk religijnych jakie rozgrywały się na ziemi kaszubskiej, jest niejako dokumentem wie czystym wierności narodu polskiego wobec Wiary św. a krew kapłana, przelana niewinnie, tą pieczęcią której wieki nie są wstanie rozłamać. Znaczenie tego dramatu tłumaczył oraz z treścią historyczną zapoznał widzów autor prof. Bieszk, w przerwach między jednym aktem a drugim przemawiając do widzów.

Przyznać trzeba, że dramat wyreżyserowany został dobrze a amatorzy, wnikając w intencję twórcy i reżysera, wiernie oddali powierzone im role, udowadniając, że amator - artysta potrafi wznieść się na wyżyny sztuki .

Gra naogół dobra i trudno rzeczywiście zarzucić coś, któremukolwiek z amatorów. Jednakże na szczególne wyróżnienie zasługuje komendant hufca harcerskiego p. Kęsik, który rzeczywiście pokazał ładną grę i spisał się na scenie niepowszednie, kreując ze swadą powierzoną mu rolę gównego bohatera dramatu — proboszcza.

Dobra kreacja ról i głębokie wczucie się amatorów, w tajniki dramatu odtworzenie poszczególnych postaci dramatu w wiernych zarysach, a przedewszystkiem głęboka grą, wywołały wśród widzów niektórych wielkie wzruszenie. W rzędach widzów słychać było szloch serdeczny, wydobyty gdzieś z głębin zyjegoś serca na widok ginącego śmiercią męczeńską, ukochanego przez parafjan Duszpasterza i wiernego sługi Chrystusa Pana.

To też ów szloch serdeczny był najwyższą nagrodą, jaka spotkać mogła odtwórców dramatu i samego reżysera.

O samym dramacie nie będziemy się rozpisywać zbyt szeroko, recenzje bowiem kilkakrotnie już ziemieszczaliśmy.

Podkreślić natomiast musimy znaczenie doniosłe, jakie posiada wystawienie tej sztuki na poszczególnych scenach naszych małych miasteczek, gdzie szerokie rzesze publiczności mają możność wniknięcia w nieznane bliżej walki z religją katolicką i osobami cichych męczenników dla Wiary św.

To też żywimy nadzieję, że dramat „Krwią Kapłańską" gościć będzie częściej na scenach mieasteczek kaszubskich.

Streszczenie: Klarina, śpiewaczka nastrojona, zostaje przez agencję teatralną zaangażowaną na występy do kabaretu w prowincjonalnem mieście. Artystka spieszy na miejsce, lecz jej skromne zachowanie się, powaga i nieprzytomność na wstępie źle uspasabiają względem niej dyrekcję kabaretu. Dyrektorem owej nocnej spelunki jest brutalny i nieokrzeszany człowiek, wyzyskujący wespół ze swym pomocnikiem nieszczęsne artystki i zmuszający je niemal do ulegania zachciankom pijanych gości. Klarinie towarzyszy jej młodziutka córka Aniela. Rozczarowany co do Klariny dyrektor pragnie użyć córkę jej, jako przynęte dla gości — rozkazuje więc artysce żeby po występie została wraz z Anielą na sali. Lecz Klarina sprzeciwia się temu stanowczo i ucieka wraz z córką do przygotowanego dla nich przez dyrekcję mieszkania. Owe lokum to nędzna izdebka u wiecznie pijanego szewca, Kruka. Znużone kobiety udają się na spoczynek, lecz w nocy padają ofiarami napaści starego pijaka, który usiłuje zniewolić dziewczynę Nieprzytomna z rozpaczy matka chwyta za leżący opodal nóż szewski i wbija go w plecy napastnika. Poczem oszalała ze zmęczenie i zgrozy, uciekają z okropnego miejsca, lecz nie znając miasta i nie posiadając pieniędzy, zmuszone są udać sie znowu do kabaretu. Powracające kobiety dyrektor przyjmuie łaskawie. Każe Klarinie powtórne śpiewać. (ciąg dalszy na ekranie.)

RUCH w TOWARZYSTWACH

Lutnia. Dzi. we wtorek lekcja śpiewu dla basu, w środę dla tenoru. Poczatek o godz. 8 wiecz. w lokalu p. Węsierskie o.

Dyrygent.

Kółko Rolnicze Chojnice.

Zebranie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 5 marca 29 o godz. 12 w lokalu p. Jażdżewskiego (Restauracja pod Złotym Lwem).

O liczny udział członków jak i sympatyków prosi

Zarząd.

KRONIKA TUCHOLSKA

Tuchola, dnia 26. lutego 1929.

Nieudałe włamanie do składu maszyn.

W nocy z środy na czwartek usiłowało dwóch osobników włamać się do składu maszyn znajdującego się przy ulicy Świeckiej a będącego własnością p. Teofila Praśniewskiego. W chwili gdy usiłowali wtargnąć do wnętrza, bo kłódkę za pomocą wytrycha już zdążyli otworzyć, wracał z miasta uczeń p. P. Tomasz Wiśniewski, który słodziei przepłoszył a przytem rozpoznał. Oczywiście szukali oni czemprędzej schronienia w ciemnościach nocnych, tak iż zostawili na miejscu operowania klucz francuski do rozkręcania maszyn, który, jak się później okazało został skradziony w warsztacie p. Kaźmierczaka. Policja wszczęła za sprawcami energiczne śledztwo i jednego osobnika już przytrzymała.

Co płacono na targu ?

Piątkowy targ był znów pierwszym nieco ożywionym targiem w naszem mieście po owych ciężkich mrozach i śniegach. Targ ten był dość obesłany płacono następujące ceny: za masło funt 2.20 — 2.60 zł, jajka mendel 4.20 — 4.50 zł, cebula litr 50 groszy, jabłka litr 40 groszy, ctr. żyta 16.50 zł., ctr. grochu 21 zł., wóz drzewa 12 — 25 zł., parę prosiąt 40 — 60 złotych.

Walne zebranie Sokoła.

We wtorek 26 bm. wieczorem o godzinie 8-ej odbędzie się w lokalu hotelu „Du Nord" walne zebranie miejscowego Sokoła. Członkowie winni wziąść gremjalny udział.

Kradł kopalniaki przyczem go schwycono.

Na składnicy drzewa, znajdującej się obok dworca kradł pewien gospodarz kopalniaki. Ale miał „pecha" bo spostrzegł go stróż pilnujący drzewo, przytrzymał i oddał w ręce policji.

Akademja Papieska.

Miejscowa Sodalicja Marjańska dla Panien, której moderatorem jest ks. wikary Rogala a prezydentką p. Wolska urządziła w niedzielę 17 bm. na sali hotelu „Du Nord", ku czci Ojca św. Piusa XI uroczystą akademję. Program akademji był bardzo obszerny i doskonale urozmaicony. Na wstępie odśpiewał chór Sodalicji „hymn papieski poczem stosowne przemówienie wstępne wygłosił moderator ks. Rogala. Deklamacja chórowa Chryste coś kościół... poprzedzała drugie z rzędu przemówienie, kier. szkoły p. Ossowskiego mającego wykład o życiu Ojca św. Po dwóch deklamacjach solowych pt. „Pielgrzymi polscy w Watykanie" i „Ojcze święty", wystąpił chór z pieśnią „Błogosław Boże". Ogólnie podobała się deklamacja chórowa pt. „Łódź Piotrowa", jak niemniej recytacja z Quo Vadis" Henryka Sienkiewicza pt. Smierć św. Piotra". Żywy obraz przedstawiający „Błogo sławieństwo Piotrowe" a następnie odśpiewanie przez zebranych pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy" było zakończeniem całości. Sala, gustownie przybrana była wprost przepełniona publicznością, nadmienić tu trzeba że opłat za wstęp na salę nie pobierano wcale. Pośród liczn. zacnych gości ze sfer obywatelstwa miejscowego zauważyliśmy całe duchowieństwo miejscowe. Warto zaznaczyć iż w czasie akademji popisywały się, czy to w śpiewie deklamacjach itd. pp. Wojtalewiczówna, Siostry Donnerowiczówny. Domeradzka Płazińska, Chechlanka, Ligmanówna, Zakrysian ka, Borucka, Frydrychowiczówna, Piotrowska, Szwedzianka, Szczepańska, Weberówna, Augustyńska i Neumannówna.

Za uprawianie nierządu poszła do kozy.

We wtorek przytrzymano jedną niewiastę, bez stałego miejsca zamieszkania, którą za uprawianie nierzbdu wsadzono do więzienia.

Z POMORZA

Ogorzeliny dnia 23. 2. 29 r.

Dnia 23 bm. o godzinie 4 po poł. odbyło się na sali zebranie u p. Wenlanda; walne zebranie Kółka rolniczego.

Celem walnego zebrania było, wybr. nowego zarządu w skład którego wstąpili p. Marcinkowski jako prezes, p. Janowski z Alebanówka jako skarbnik i p. Berent jako sekretarz.

Nowemu zarządowi życzy się dobrego powodzenia w jego obowiązkach aby kółko pod nowemi rządami wzniosło się na wyższy niż dotąd stopień.

Uczciwy złodziej.

Wielki Mędromierz, pow. tucholski. Swego czasu pisaliśmy o kradzieży zegarka i kasetki na szkodę p. Wegnera. Złodziej przekonawszy się że kasetka jest próżna a zegarek nie ze złota, rzucił kasetkę do przerębli w stawie, a zegarek niewiadomo jakim sposobem zwrócił poszkodowanemu.

Za kradzież taczki 8 dni więzienia.

Mały Mędromierz, pow. tucholski. Swego czasu zabrał pewien robotnik z Małej Kloni, jedną taczkę stojącą na polu, na szkodę innego robotnika. Oskarżony o ten czyn, stanąć musiał w czwartek 21 bm. przed sądem Grodzkim w Tucholi. Oskarżyciel publiczny żądał ukarania winnego na 8 dni więzienia, do czego sąd się przychylił, zamieniając karę więzienia na karę pieniężną w wysokości 80 złotych.

Usuwał rzeczy przez komornika sądowego zajęte.

Wielka Klonia, pow. tucholski. Działo się to w czasie ostatnich żniw, gdy komornik sądowy z Tucholi obłożył aresztem rozmaite przedmioty, w tem zboże na pniu, pewnego tutejszego rolnika, który część zajętych rzeczy, nim się odbyła sprzedaż przymusowa usunął. Za ten niedozwolony czyn stanął ów rolnik w czwartek 21 bm. przed Sądem Grodzkim w Tucholi, gdzie Prokurator stawił wniosek ukarania go na 4 tygodnie więzienia Sąd skazał go na 2 tygodnie więzienia.

Za paserstwo 3 tygodnie więzienia.

Ostrowo, pow. tucholski. Głośną była swego czasu sprawa kradzieży bryczki na szkodę pana Jankowskiego w Nowym Młynie pod Cekcynem Bryczkę odnaleziono aż w Kamieniu, a w posiadaniu był pewien miejscowy handlarz który nabył ją za niską cenę od nieznanego mu osobnika w Rudzkim Moście w porze nocnej. Nabywca tej powózki odpowiadał przed Sądem Grodzkim w Tucholi, w czwartek 21 bm. za paserstwo. Prokurator żądał ukarania go 4 tygodniami więzienia, sąd skazuje go na 3 tygodnie więzienia i ponosze nie kosztów postępowania.

Pożar stogu zboża.

Obrowo, pow. tucholski. Ubiegłej niedzieli, około północy spłonął stóg zboża znajdujący się na polu gospodarza p. Jana Rinka. Stóg w którym znajdowało się około 28 fur zboża przedstawiał wartość około 4000 zł. i był ubezpieczony w Pomorskim Stowarzyszeniu Ubezpieczeń. Przyczyna pożaru narazie jeszcze nie znana, lecz można przypuszczać że zachodzi tu podpalenie.

Liczba stacji sanitarnych w powiecie tucholskim wzrasta.

Bysławek, pow. tucholski. Jak się dowiadujemy nosi się Pow. Kasa Chorych w Tucholi z zamiarem utworzenia w Bysławiu stacji sanitarnej która w tej okolicy bardzo oddalonej od miasta jakoteż siedziby lekarza, byłaby bardzo pożyteczną placówką leczniczą. Stacja ta miałaby się mieścić w tutejszym klasztorze Sióstr Wincentek, a kierowniczką stacji byłaby jedna z sióstr Klasztoru. Czy projekt taki, ważny dla zainteresowanej okolicy, dojdzie do skutku wykaże przyszłość.

Dnia 16. lutego 1929 r. zmarł w Berlinie po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św. nasz najukochańszy syn i brat

Franciszek Walenty Łangowski

w 20-tym roku życia.

O czem donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Chojnice, dnia 26. lutego 1929 r.

Pogrzeb odbył się dnia 22. II. w Berlinie na cmentarzu św. Plusa.

W czwartek 28. bm o godz. 8.30 odbędzie się w kościele parafjalnym msza św. za duszę zmarłego. 402

KINO NOWOSCI

We wtorek 26 bm. o godz. 8.15

Kobiety, wino, śpiew!

Potężny dramat obyczajowy z życia tych kobiet, które w trosce o chleb powszedni zmuszone są przechodzić z rąk do rąk. W rolach głównych: największy tragik, bohater filmu **Metropolis, Gustaw Fröhlich** bohaterka filmu **Niewolnica z Szanghaju Carmen Boni** oraz słynna gwiazda **Asta Nilsen.** 401

W środę:

Trędowata.

Polecam

moją, według najnowszego stylu urządzoną

Wędzarnię

i przyjmuję wyroby mięsne do wędzenia.

R. Gonsch,

pl. Piastowski 10

Ziemniaki jadalne

oddaje się i w mniejszej ilości po cenach dziennych z dostawą w dom. Zamówienia przyjmuje biuro 403

Ogorzelińskich Młynów

T. z o. p. Chojnice.

Zgubiłem 2.500 zł.

w dniu 23. 2. 1929 r. w restauracji p. Kaźmierskiego. Znalazca otrzyma 500 zł. nagrody. 393

Józef Połom

Tczew.

Na mocy przywileju rakarń winny wszelkie odstawione konie t. j. wskutek wypadku, mianowicie złamanie nogi, w ewnętrzne i zewnętrzne nieuleczalne choroby do dalszej pracy niezdolne, bez różnicy czy mięso na pożywienie dla ludzi się jeszcze nadaje, być u nas zgłoszone. Takich koni nie wolno rzeźnikom, handlarzom i t. d. sprzedawać ani darować.

Tak samo winny być u nas przy biciu natychmiast telefoni znie zgłoszone wszelkie inne porzucone lub zdechłe zwierzęta, jak koń, osieł, źrebię, bydło, cielaki, świnie, kozy, owce i t. d.

Ciała winny być aż do odebrania tak przechowywane, aby skóra nie została uszkodzona.

Nagrodę do 25 zł.

dłacimy temu przy zamilczeniu jego nazwiska, który takie uchylenie się nam na czas poda do wiadomości, abyśmy oprócz skargi prywatnej mogli podobne przestępstwa oddać prokuratorji.

Spółka Rakarska na powiat Chojnice

telefon 296. Prochowa 8.

Jak największy wybór

Tapety

Przeszło 150 gatunków na składzie, od najtańszych do najwykwintniejszych.

Kolekcja okazowa na życzenie.

Listewki do tapet, szlaki, (borty) szablony, farby, pokosty, lakiery.

Najkorzystniejsze źródło zakupu.

Drogerja i Handel Farb.

BraciaHubert właśc. Juljan Huber

Chojnice, Pomorze. **Gdańska 17**

Telefon 219. :-: rok zał. 1894.

Dzielnego

podszwajcara,

wolnego od służby wojskowej, poszukuje się od 1. kwietnia br. 396

Ludwik Nowak

Czartołomie.

Pokój umeblowany

do wynajęcia. 394

Dworcowa 54 II.

Broszurki:

Droga krzyżowa

egz. 25 gr.

oraz

Gorzkie żale

poleca

Księgarnia „Dziennika Pomorskiego".

Baczność!

W moim specjalnym warsztacie bucików gumowych każdego gatunku wykonuje się wszelkie reparacje prędko i tanio.

L. Frey

mistrz szewski

Szosa Gdańska 20.

Przyjmę

ucznia

w naukę

A. Ciesiołka

mistrz blacharski

Chojnice

Plac Piastowski 10. 387

Pokój umeblowany

zaraz do wynajęcia. 400

Dworcowa 8 II pt.

Skórki zamszowe,
Skórki do czyszczenia, **okien**
Skórki do czyszczenia, **powozów**
Skórki do czyszczenia, **samochodów**
Skóreczki do szkieł okularv. Z powodu zakupienia **większej** ilości z zagranicy po **korzystnych** cenach, jestem w możności sprzedawć po **znacznie zniżonych cenach.**
Wielki wybór w rozmaitych **wielkościach w dobrych** gatunkach.

Drogerja Bracia Hubert

Chojnice Pom. Gdańska 18.

Rok zał. 1894 Tel. 219

Redakcja i Administracja: Chojnice ul. Człuchowska 13. — Pocztowe konto czekowe 201 332 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice, — Telefon 44 Adres telegr. „Dzien. Pom." — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Józef Chełmiński w Chojnicach — Drukiem nakładem drukarni „Dzien. Pom." w Chojnicach, Wyd. Władysław Julj. Schreibe.